

Agnieszka Badyła

Czy mesmeryzm może być metodą badań historycznoliterackich?

Acta Humana nr 3, 49-61

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mgr Agnieszka Badyła

UMCS Lublin

Czy mesmeryzm może być metodą badań historycznoliterackich?

Żadna z proponowanych przez wieki metodologii badania tekstu i biografii autorów nie jest uznawana za narzędzie uniwersalne i wystarczające. Proponowano różne rozwiązania, często kontrowersyjne, jak chociażby wykorzystanie filozofii hermetycznej, ale trudno o metodę wzbudzającą większe wątpliwości niż propozycja Jarosława Marka Rymkiewicza, którą autor zastosował w esejach biograficznych poświęconych Adamowi Mickiewiczowi i Juliuszowi Słowackiemu. Owa technika opierała się na romantycznej idei komunikacji z Duchami.

Już od czasów Plotyna formułował się język, który Ojcowie Kościoła wykorzystali do opisanego świata „niewcielonych bytów rozumnych i »niebiańskiej materii«”¹, jednak najbliższej mistycznej wizji badania literatury byli przedstawiciele romantyzmu:

[...] romantycy stworzyli cały system jej [poezji – przyp. A. B.] pozamaterialnego, ponadjęzykowego działania, dopełniającego tekst. A zatem model komunikacji „z serca do serca”, jak go nazwała profesor Janion, pomimo że realizował się za pośrednictwem wiersza, włączał dodatkowe kody (takie jak biografia, osobiste doświadczenia odbiorcy, rytualizacja, nastrojowość czynności czytania) – co powodowało, że odbiorem tekstu rządziły w dużym stopniu czynniki wobec niego zewnętrzne, np. emocje².

Współcześni badacze unikają niescjentystycznych metod, charakteryzujących się brakiem ustalonego i precyzyjnie opisanego instrumentarium badawczego. Jednak niektórzy z odwagą kwestionują „naukowość” metod i próbują spoglądać na świat mniej racjonalnie. Jarosław Marek Rymkiewicz jest wybitnym znawcą romantyzmu, jak również jego gorliwym wyznawcą. Ów prąd jest mu bardzo

¹ Por. *Słowacki mistyczny. Propozycje i dyskusje*, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, Warszawa 1981, s. 251.

² *Ibidem*, s. 282.

bliski – emocjonalnie, światopoglądowo i duchowo. Według krytyka, to wtedy ukonstytuował się współczesny duch polski.

Mesmeryzm

W eseju pod tytułem *Bakety* autor wyjątkowo skupia się na metafizycznym aspekcie badań nad przeszłością. Rymkiewicz przywołuje mesmeryzm i zasady wykorzystania magnetyzmu do nawiązania kontaktu z Duchami. Początków zainteresowania Rymkiewicza doktryną niemieckiego lekarza Franza Antona Mesmera (1734–1815) upatrywać możemy w jego badaniach nad twórczością Aleksandra Fredry, który dając *Ślubom panięskim* podtytuł *Magnetyzm serca*, nawiązywał do funkcjonującego wówczas określenia mesmeryzmu. Także założony przez Tomasza Zana Związek Promienistych swą nazwę zawdzięcza koncepcji promienistego fluidu, czyli siły przenikającej wszechświat, walczącej ze złem, destrukcją i ciemnością.

Należy podkreślić, że pod koniec XIX i na początku XX wieku obserwowano w Polsce wzmogłą recepcję medycyny niemieckiej nurtu niematerialistycznego. Metody Mesmera stały się ogólnie znane, szczególnie w wileńskim środowisku pozaakademickim, były opisywane w prasie popularnej i satyrycznej, powstał nawet periodyk „Pamiętnik Magnetyczny Wileński”. Mesmeryzmem zajmowali się wileńscy lekarze, tacy jak: J. Horodecki, J. Szymkiewicz, S. Kossowski i L. Sauvau. Gorącym propagatorem tego nurtu stał się Jan Baudouin de Courtenay, który w Wilnie założył odpowiednik towarzystw harmonicznym (Kluby Magnetyczne zaczęły powstawać pod koniec XVIII wieku we Francji, zraszając elity intelektualne, z czasem przekształciły się w ruchy polityczno-socjalne, powiązane później z Rewolucją Francuską). Spotkał się on jednak z ostrą krytyką i w 1818 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie ogłosił liczne publikacje poświęcone magnetyzmowi zwierzęcemu³.

Wyjątkowo popularna doktryna Mesmera czerpała inspiracje z filozofii hermetycznej. Mesmeryzm to „system leczniczy oparty na rzekomo istniejącym w świecie »fluidzie uniwersalnym«, który w postaci »magnetyzmu zwierzęcego« emanuje z człowieka, reguluje układ nerwowy i leczy różne choroby”⁴. Mesmer uważał, że wszelkie przypadłości zdrowotne powodowane są zaburzeniami w krążeniu „fluidu” uniwersalnego dla organizmów żywych. Terapeuta-magnetyzer miał za zadanie przywrócić harmonię jego przepływu przy pomocy balii magnetycznej zwanej

³ Por. B. Płonka-Syroka, *Medycyna niemiecka nurtu niematerialistycznego 1797–1848 i polska recepcja jej teorii i doktryn w dziewiętnastym stuleciu*, Warszawa 1999, s. 404–405.

⁴ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, cz. 1, Warszawa 2007, s. 367.

baquet, baket, bassen i *paraphatos*⁵, bądź wodząc rękami nad ciałem pacjenta⁶, co porównać można do współczesnych zabiegów bioenergoterapeutycznych.

Warto podkreślić, że teorie Mesmera nie były pozbawione podstaw naukowych. Faktem są zjawiska i właściwości materii związane z oddziaływaniem pola magnetycznego wytwarzanego przez ciała i działającego na nie, czyli magnetyzmu. Hans Christian Oersted odkrył w 1820 roku pole elektromagnetyczne, dowodząc jego związków z polem magnetycznym. Badania nad zjawiskiem magnetyzmu rozwijały się prężnie przez cały XIX wiek, zaś zbliżające się do rozwiązania tajemnicy natury badania fizyczne (studiowanie magnetycznych właściwości jądra atomowego, a w rezultacie odkrycia jądrowego rezonansu magnetycznego pozwalającego na zajrzenie w głąb ludzkiego ciała na poziomie atomowym) inspirowały parapsychologów i filozofów. Zauważono, iż wykorzystując pole magnetyczne, można dotrzeć do atomów ludzkiego ciała, a wyciągnięte stąd wnioski podpowiadały, że być może jest to droga do ontologicznego poznania, zgłębienia istoty ludzkiego bytu.

W XIX wieku w sferze teoretycznych uzasadnień nowy kierunek odbioru doktryny Mesmera wyznaczył J. Kerner, wykorzystując spostrzeżenia wiedeńskiego lekarza do twierdzeń z dziedziny okultyzmu i spirytyzmu. Takie odczytanie mesmeryzmu stało się popularne także w Polsce, czego dowodem są liczne publikacje, między innymi *Mediumizm a Biblia* L. Denisa z 1932 roku, *Jasnowidzenie* A. Pilchowej z 1935 roku i *Materializacje* E.A. Bracketta z 1937 roku⁷. W opinii zwolenników mesmeryzmu badania wiedeńskiego lekarza i innych przedstawicieli niematerialistycznego nurtu medycyny dowodzą obecności czynników niematerialnych w ciałach ludzi i zwierząt, także po ich śmierci⁸.

Warto zwrócić uwagę na to, jak Rymkiewicz wykorzystuje metodę Mesmera w swoich dziełach. Autor *Żmuty* pieczołowicie zbiera odłamki i ułamki – interesują go wszelkie miejsca i przedmioty związane z bohaterami biografii. Według przekonań autora, wszystkie byty są sobie równe, szczególnie gdy ich istnienie odchodzi w sferę pośmiertną. Z tej wiary autora wynika rozszerzenie biografii do miejsc i rzeczy. Czasem są to rzeczy niezwykle, jak Kamień Filaretów, a czasem całkiem pospolite, jak kapelusz czy kufer. Zajmują go niegdyś istniejące płuzyńskie drzwi, okiennice, schody, szafy i fotele. Oczywiście nie są to już byty konkretne, ale wciąż istnieją, tyle że „w innym sposobie”⁹. Te wszystkie przedmioty mają dla Rymkiewicza wymiar duchowy. To dzięki nim, umieszczonym w bakecie, wannie

⁵ Por. B. Płonka-Syroka, op. cit., s. 254.

⁶ Por. *Mesmeryzm, Franz-Anton Mesmer*, http://www.relaksacja.pl/Mesmeryzm_Franz-Anton_Mesmer.html (data dostępu: 3 maja 2012).

⁷ Por. B. Płonka-Syroka, op. cit., s. 42–43.

⁸ Por. Ibidem, s. 250.

⁹ Por. J.M. Rymkiewicz, *Do Snowia i dalej...*, Kraków 1996, s. 59.

używanej do przewodzenia energii, możliwy jest kontakt ze zmarłymi. Te okruchy przeszłości są potrzebne jako przewodniki magnetycznej cieczy, gdyż płynię przez nie *agent mysterieux*, dzięki któremu można ożywiać, witalizować Duchy, z którymi chce się wejść w kontakt. Im więcej zbierze takich „odłamków i okruchów” rzeczywistości, tym lepsza będzie to baza dla mesmerycznych zabiegów.

Przykładem wykorzystania przedmiotów do ożywania przeszłości są lustra, z którymi, w przekonaniu Rymkiewicza, łączą się niezwykle historie. Status ontologiczny zwierciadeł jest wyjątkowy: są to przedmioty metafizyczne. Przynależą do konkretnych ludzi: „Lustro Adama, lustro Józefy, lustro Serafiny”¹⁰, ale stają się jednocześnie portalami przejścia do innej sfery istnienia. To „wieczne lustra ducha”, w których nadal odbijają się oblicza duchów bądź tylko ich nosy czy oczy. Rymkiewicz ożywia jedno z lusterek, twierdząc, że pożarło rękopisy z młodości Mickiewicza i teraz „Czytają je ci, którzy przebywają w tej sferze”¹¹, czyli w krainie umarłych. Istnieje także powiatowe lustro, w którym odbijał się cały ówczesny świat, ale tego świata już nie ma, on również przeszedł do krainy duchów.

Passes, czyli pociągi, przepływy fluidów pozwalają na połączenie fragmentów, z których składa się życie człowieka, które próbuje odtworzyć biograf:

Moja książka (jak wszystkie moje książki) jest fragmentaryczna, a to znaczy, że zlepiona jest z czegoś takiego, co się rozpadło, rozłączyło, rozleciało, rozproszyło – z mniejszych i większych kawałków, które trochę do siebie pasują, a trochę nie pasują, trochę się ze sobą łączą, a trochę nie łączą, może chciałyby się połączyć, ale połączyć się nie mogą. W dodatku nie wiadomo, dlaczego tak właśnie jest – ja przynajmniej tego nie wiem¹².

Ale właśnie w tych okruchach, szczegółach i fragmentach objawia nam się cały Duch¹³, a zadaniem badacza jest otwarcie się na wspomniane *passes*.

Rymkiewicz nie jest tradycyjnym historykiem literatury i biografem, badającym przeszłość z dystansu czasowego i osobistego. Jego wizja sięga dalej, zakłada on, a właściwie wierzy, że można nawiązywać kontakt z tym, co minione. Autor *Żmutu* chce odzyskać utracone w czasie i przestrzeni krainy oraz postacie. Autor cyklu *Jak bajeczne żurawie...* wierzy w swój magnetyczny potencjał zezwalający na nawiązanie kontaktu z Duchami. Wierzy też w to, że staje się medium, będącym zarówno narzędziem Duchów służącym do zapisywania ich żywotów, jak również świadomym i chętnym czytelnikiem. Częstokroć podkreśla: „Akt lektury, tak jak akt twórczy, wymaga [...] natchnienia”¹⁴, zaś natchnienie ma swe proveniencje w sferach metafizycznych.

¹⁰ Idem, *Kilka szczegółów*, Kraków 1994, s. 109.

¹¹ Ibidem.

¹² Cyt. za: Ł. Janicki, *O wieszaniu na wiele sposobów*, „Akcent” 2008, nr 1 (111).

¹³ Por. J.M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Warszawa 1982, s. 96.

¹⁴ Ibidem, s. 126.

Wielkimi Duchami, o których pisze Rymkiewicz, są wielcy romantyczni poeci. To im warto zadawać pytania, z nimi dyskutować i to z nimi najłatwiej nawiązać kontakt. Jego zdaniem Mickiewicz jest pierwszym z polskich poetów i najlepszym z ludzi: „Nie chodzi tu o umiejętność łączenia słów, to jest talent wtórny, pochodny. Był najbliżej świata duchów, tej sfery, w której istnienie przybiera (być może) swą niezniszczalną postać”¹⁵. Jest to zatem najwyższy z ziemskich duchów wszystkich czasów i epok, najbliższy nieśmiertelności. To właśnie z autorem *Pana Tadeusza* Rymkiewicz najczęściej próbuje się porozumieć. Nie należy jednak zapominać, że to od Słowackiego bierze trychotomię duch, dusza i ciało¹⁶.

Historia Duchów

Nauka, według słów Słowackiego, bada tylko „trupy”. Rymkiewicz, wchodząc z nim w dyskurs, wyznaczył sobie niełatwe zadanie zbadania „historii duchów”, a tych przecież nie da się ani zważyć, ani zmierzyć¹⁷. Czy człowiek w ogóle może wypowiedzieć o przeszłości jakiegokolwiek prawdziwy sąd? Autor *Baketu* wyraźnie w to powątpiewa:

Oto i nasza wiedza o historii. Mamy trzy tygodnie – i to bardzo ważne – jego [Mickiewicza – A. B.] życia i możemy z nimi robić, co chcemy. Albo możemy z nimi nic nie robić. Historycy, którzy opierają się na niewątpliwych faktach, wybiorą oczywiście to drugie. Dla mnie takie trzy tygodnie są czymś w rodzaju baterii Mesmera: latają tam jakieś prądy, wrze, bulgocze i syczy niewidzialna ciecz. [...] Wiedza o tym, co się wtedy działo, może być tylko – jeśli w ogóle gdzieś jest – tylko w tych prądach, które płyną stamtąd¹⁸.

Skoro metody naukowe zawodzą, warto sięgnąć po sposoby alternatywne, które przynoszą prawdopodobne rozwiązania.

Pierwiastek metafizyczny, niemożliwy do zbadania empirycznie i nie całkiem klarowny, jest niezbędny w badaniu historii i w podtrzymaniu kulturowej pamięci, która buduje tożsamość ludzi żyjących współcześnie. Poeci romantyczni, narodowi wieszczowie, jak zaznaczono na wstępie niniejszych rozważań, nazywani są przez Rymkiewicza Wielkimi Duchami i to oni, a nie cała społeczność, są twórcami literatury¹⁹, to oni sami nadają sobie znaczące miejsce w pamięci zbiorowej. Wchodzą w interakcje, komunikują się z ludźmi istniejącymi realnie. Duchy „żyją wśród nas, obcuja z nami, śmiejąc się i płacząc z nami. [...] Życie ich, nieśmiertelność

¹⁵ J.M. Rymkiewicz, *Kilka szczegółów*, op. cit., s. 134.

¹⁶ Por. *Słowacki mistyczny...*, op. cit., s. 253.

¹⁷ J.M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, op. cit. s. 76.

¹⁸ Idem, *Baket*, Kraków 1994, s. 73.

¹⁹ Por. *Ibidem*, s. 63.

ich na tym i tylko na tym się zasadza: że żyją wśród nas, że rozmawiają z nami”²⁰. Według tych założeń Duchy polskiego narodu zespalają się ze swymi współcześnie żyjącymi krajanami w każdej chwili, w każdej myśli, są częścią aktualnej świadomości ukształtowanej przez kulturę. Co więcej, wcale się od nich nie różnią: dialog prowadzony jest z równorzędnych pozycji, żyjący nie muszą czuć się gorsi. Związki między żywymi a Duchami są nierozzerwalne i bardzo znaczące – jedni bez drugich nie mogą istnieć, wzajemnie konstytuują swój byt. Wielcy minionych epok wybiegali myślą w przyszłość²¹, starali się nawiązać jakiś nieuchwytny dla logiki i empirii kontakt z przyszłymi pokoleniami, dlatego także współcześni powinni dążyć do porozumienia z nimi. Warunkiem istnienia kultury jest, według Rymkiewicza, podtrzymywanie dialogu z tym, co minęło, a o czym w dobie dzisiejszego świata powinno się pamiętać²².

Autor *Baketa* nie kończy jednak swej rozprawy o Wielkich Duchach na tej tezie. Powołuje się na romantyczną triadę, w której jestestwa niższe i wyższe przenikały się, zaś nad nimi było anielstwo. Wszystkie trzy warstwy istnień wciąż się dopracowywały: „Niższe musi przemieniać się w wyższe, a wyższe, porzucając niższość, musi się wywyższać”²³. Rymkiewicz nawołuje do powrotu tej romantycznej dialektyki. Dzięki głębokiej wierze w Duchy i uznaniu, że mają one kształt triady, żyjący współcześnie mogliby wraz z nimi „dźwigać się ku anielstwu”.

Słowacki, a za nim Rymkiewicz, traktował „ja” człowieka jako ziemską trójcę²⁴, w której „duch ma charakter esencjalny, dusza i ciało – egzystencjalny”²⁵. Nad tą całością „czuwa jednak w planie filozoficznym »ja« ducha niewcielonego, esencjalnego ducha narodu realizującego się w wybranych jednostkach”²⁶ i to właśnie z tymi jednostkami warto wchodzić w dyskurs.

Pamiętać należy jednak, że rozmowa z Wielkimi Duchami jest komunią okupioną krwią i egzystencją śmiałka wchodzącego z nimi w interakcję. Wiele nam daje, ale i sporo zabiera: „nawzajem się zjadamy” – twierdzi Rymkiewicz²⁷. Mimo wszystko warto ponieść tę ofiarę. Autor *Juliusza Słowackiego...* nigdy nie ukrywał swego zachwytu nad *Królem Duchem*, wiele czasu poświęcił na analizowanie myśli Towiańskiego rozwijanej przez romantycznych wieszczów. Także w poezji Rymkiewicza można odnaleźć tęsknotę za doskonalszą formą bytu, za tym, co można by nazwać „anielstwem”. Pojawiają się tu również reminiscencje myśli

²⁰ Ibidem, s. 18.

²¹ Ibidem, s. 129–130.

²² Ibidem, s. 19.

²³ Ibidem, s. 163.

²⁴ Por. *Słowacki mistyczny...*, op. cit., s. 260.

²⁵ Por. J.M. Rymkiewicz, *Baket*, op. cit., s. 163.

²⁶ Ibidem, s. 265.

²⁷ Ibidem, s. 389.

Bergsona, przekonanego, że „Zwykłym zaś faktem obserwacyjnym jest »spotęgowanie« pamięci w niektórych snach i pewnych stanach somnambulicznych. Powracają wówczas z uderzającą dokładnością wspomnienia uznane za całkowicie zatarte [...]”²⁸.

Gdy mowa o stanach somnambulicznych, nie sposób nie wspomnieć metafizycznej łączności energetycznej możliwej dzięki użyciu baketu, podczas której człowiek staje się medium widzącym więcej. Również czynność pisania, wchodzenia w bliski związek z opisywanym autorem i jego dziełem może być odbierana jako inny stan świadomości. Można pokusić się o stwierdzenie, że w tym przypadku, jak i w wielu innych sytuacjach, autor pozostawia czytelnikowi swobodę odbioru i interpretacji, pytając, czy współczesny człowiek jest w stanie aż tak otworzyć umysł i serce na literaturę.

Niejednoznaczność wyników badań naukowych pociąga za sobą dylemat wyboru metody badań. Dla Rymkiewicza wszelkie próby stosowania metod psychologicznych czy psychoanalitycznych są nazbyt racjonalne i zbyt uproszczone. O badaniach w duchu Junga mówi wprost, że to „modernistyczne bajdurzenie”²⁹. Podkreśla, że nie lubi „grzebania się” w „psychicznych bebechach”³⁰. Podobnie myśli o psychologii twórczości, której odpowiedzi według Rymkiewicza „diabła są warte”³¹. Wszystkie te metody uważa za bezzasadne: „Cóż bowiem można orzec o czyjejś psychice? Jak wiarygodnie mówić o piszącym duchu? Psychika jest jedna i konkretna, więc niepojęta i niepoznawalna. Duch jest ulotny, a może w ogóle go nie ma”³².

Biografowie wybierają jednak w swojej pracy metody psychologiczne. Według Agaty Tuszyńskiej, autorki wielu biografii (Ireny Krzywickiej, Isaaka Singera, Wiery Gran): „Biograf jest detektywem i archeologiem, psychologiem i uważnym słuchaczem powierzonych mu losów”³³. Powinien rozumieć meandry ludzkiej psychiki, gdyż musi przejrzeć swojego bohatera, jak również ludzi, którzy zostawili po nim jakieś wspomnienie. Trudno byłoby postrzegać Rymkiewicza jako tak rozumianego „ważnego słuchacza”. W tym przypadku istotniejsze jest metafizyczne nastawienie biografę, jego zdolność kontaktowania się z Duchami. Jednakże z drugiej strony nie traktuje on swoich bohaterów jako efemeryczne duchy, niedostępne byty z innego świata. Niegdyś były one przecież ludźmi z krwi

²⁸ H. Bergson, *Pamięć i życie*, przeł. A. Szczepańska, Warszawa 2001, s. 53.

²⁹ *Mickiewicz, czyli wszystko*, z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa, Warszawa 1994, s. 218.

³⁰ Por. J.M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, op. cit., s. 86.

³¹ *Ibidem*, s. 84.

³² *Ibidem*.

³³ W. Smoczyński, J. Sobolewska, *Detektywi losów*, „Polityka” 2010, nr 12.

i kości, z wszelkimi ułomnościami, przywarami i dziwactwami, które znajdują się często w centrum rozważań Rymkiewicza.

Autor *Juliusza Słowackiego*... apeluje: „nie cofajmy się do starych metod, odrzucając nowe, ale wybieramy metody odpowiednie”³⁴. Odpowiednie do nawiązania rozmowy z Wielkimi Duchami, a nie „przeganiania” ich i „egzorcyzmowania”. Podstawą do nawiązania kontaktu jest zbieranie wszelkich możliwych danych, przedmiotów, opisów, wspomnień. Dopiero taka podstawa pozwala na metafizyczną bliskość z przodkami. Tak próbuje wytłumaczyć to Rymkiewicz:

Terminologia [dotycząca magnetyzowania – A. B.] Baudouina Courtenaya pozwala określić, na czym polega w istocie praca historyka. Jeśli nie odnajdzie się tonu i nie ustanowi szczególniejszego stosunku między tonem własnym, a różnymi tonami, które są gdzieś tam, w przeszłości, nie ma co marzyć, żeby się udało. Dopiero uzgodnienie tonów wprowadza w związek i pozwala wydobyć i ujawnić to, czego już nie ma, proces, który [...] Courtenay określił francuskim słowem *vitaliser* czyli żywoczyć, ożywić. Pytanie, dlaczego niekiedy to się udaje, a niekiedy nie. Wydawałoby się, że zależy to od magnetycznego napięcia – siły tonu – tego, kto magnetyzuje [...] Być może skuteczność moich mesmerycznych działań – pociągów, czyli *passes* – zależy jednak także od magnetycznych skłonności [...] tych, którzy są tam i których próbuje stąd magnetyzować³⁵.

Jak widać, nawiązanie kontaktu z duchami zależy zarówno od zdolności tego, kto kontakt nawiązuje, jak i od chęci Duchów z przeszłości. Ta metafizyczna wizja dziejopisarstwa towarzyszy Rymkiewiczowi w całym cyklu mickiewiczowskim, ubarwiając i czyniąc wyjątkowymi biograficzne poszukiwania i rozważania.

Medium

W praktyce mesmeryzmu osoby wprawione w stan magnetyczny, porównywany do hipnozy, dostępowały wejrzenia, poznania za pomocą doświadczenia wewnętrznego. Osoba podatna na sugestię i hipnozę to medium, a niektóre wyjątkowe jednostki zdolne są do odczuwania zjawisk telepatycznych i jasnowidzenia podczas stanu somnambulicznego. Legenda przypisuje takie właściwości na przykład Andrzejowi Towiańskiemu.

Rymkiewicz wierzy, że niektórzy ludzie mogą porozumieć się z Duchami lepiej niż inni, „bo poeci, jak ktoś powiedział, są antenami i chwytają, nic o tym nie wiedząc, dale dla innych niesłyszalne”³⁶. Sam wchodzi w przeszłość i próbuje nawiązać kontakt ze zmarłymi, zwraca się do nich wprost, na przykład do Towiańskiego: „Panie Andrzeju, ja wiem, że pan gdzieś tam jest. Więc niech się pan ode-

³⁴ J.M. Rymkiewicz, op. cit., s. 86.

³⁵ Idem, *Baket*, op. cit., s. 114.

³⁶ Ibidem, s. 32.

zwie. Lub [...] niech mi pan da jakiś znak. Niech pan wykona jakiś magnetyczny ruch palcami”³⁷. Autor *Baketu* zdaje sobie sprawę z tego, że współcześni zmienili swój stosunek do zmarłych. Uznawszy ich za niebyt, zakładają, iż porozumiewanie się z nimi jest nonsensem, niemożliwością³⁸. Nie identyfikuje się on jednak z tą postnowoczesną postawą i epoką, która już w nic nie wierzy.

Powątpiewanie i wynikający z niego brak zdolności mediumicznych dotyczy również badaczy – nie wszyscy otrzymali wielki dar komunikowania się z Duchami. Dobry filolog oprócz owej zdolności mediumicznej powinien mieć także dar intuicji, która podpowiada mu, gdzie szukać informacji. Rymkiewicz sam do końca nie wie, czy intuicja ta jest rodzajem wewnętrznego głosu, czy wzroku, „coś w rodzaju wewnętrznego oka”, czy może też jakąś pomocą z zewnątrz, podpowiedzią kogoś niewidzialnego, kto stoi obok autora i widzi więcej³⁹.

Według autora *Baketa* biografowie są kimś w rodzaju medium, łącznikiem ze światem Wielkich Umarłych, a nawet kimś, w kogo taki Duch chce się wcielić⁴⁰. Nie do końca jest jasne, czy Duchy są zadowolone z tego zainteresowania nimi. Rymkiewicz często opisuje ich starania o uwagę biografą oraz to, że chcą być zapamiętane. Duchy przychodzą do Rymkiewicza, gdy pisze:

Słyszę ich głosy, tuż za mną, więc nie odwracam się, bo wtedy znikną. – Jeszcze to opisz – mówią. – Jeszcze o tym zapomniłeś. – Zan, Czeczot, Generał Bajkow. Zosia i Marynia Malewskie. August Bécu i jego dwie córki. Pelikan w białym fraku, Łobojko w zielonym⁴¹.

Biograf wprowadza się w stan podobny do transu, usiłując zbliżyć się do Duchów, nawiązać mistyczne porozumienie. Rymkiewicz nie jest jednak pewien, „czy jesteśmy potrzebni duchom i czy chcą się one od nas czegokolwiek dowiedzieć – ale lepiej jest myśleć, że jesteśmy potrzebni [...]”⁴². Eseista zawsze podkreśla, że pisze nie tylko dla swoich ziemskich, tutejszych czytelników: „Ja, pisząc [...] pamiętam też zawsze o moich tamtejszych (ewentualnych) czytelnikach”⁴³.

Autor wierzy, że istnieją duchy miejsc: „Duch świronka w Zaosiu. Duch kamienny Kamińskiego [...] Potężne duchy, które robią, co chcą i władają naszymi o tych miejscach wyobrażeniami”⁴⁴. Skoro nie ma istnień mniej ani bardziej ważnych, to Duchy te zasługują na uwagę. Wiele miejsc mickiewiczowskich uległo zniszczeniu bądź popadło w zapomnienie, ale nie wydaje się to istotne dla duchów.

³⁷ Idem, *Baket*, op. cit., s. 12.

³⁸ Ibidem, s. 217.

³⁹ Idem, *Do Snowia i dalej...*, op. cit., s. 144.

⁴⁰ Por. Idem, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, op. cit., s. 56.

⁴¹ Idem, *Baket*, op. cit., s. 132.

⁴² Idem, *Do Snowia i dalej...*, op. cit., s. 185.

⁴³ Ibidem, s. 185.

⁴⁴ Idem, *Kilka szczegółów*, op. cit., s. 207.

Rymkiewicz, pisząc o miejscach ich przebywania, nie ogranicza się jedynie do wskazania przedmiotów: „W słowach, to oczywiście, duchy dość lichy się konkretyzują. Konkretność ich znaczenia się natomiast zwiększa, gdy potrafimy je związać z czymś konkretnym i dobrze widzialnym: choćby z kilkoma pokruszonymi cegłami”⁴⁵.

Zatem także przez język ujawnia się duch rozumiany jako wnętrze człowieka, jego nieodkryta głębia, ale też w szerszym, metafizycznym rozumieniu – jako duch przeszłości i Wielki Duch wielkiego człowieka, artyści: „Duch ujawnia się w języku i staje się tożsamy z językiem”⁴⁶. Język staje się medium, gdyż tylko on pozwala pochwytać ducha, „dotknąć go”, zbliżyć się do niego, ale jego forma jest przez ten język zdeterminowana, więc nie można dotrzeć do duchowej istoty, a jedynie do jej obrazu-wizji. Duchy wieszczów pozwalają się dostrzec dzięki kontaktowi z ich utworami, są w nich wciąż obecni. Jednak aby je dostrzec, trzeba odrzucić wszelkie poetyckie konstrukcje, jak na przykład osoby mówiące i stylistyczne osobowości⁴⁷. Powinno się obcować z tekstem jako całością, świadomym swych celów i sensów przekazem, należy wsłuchać się w to, co autor chciał powiedzieć.

Autorowi cyklu *Jak bajeczne żurawie...* można przypisać przekonanie, że metafizyka możliwa jest tylko dzięki wizjom, a nie dialektyce. Myśl ta, pochodząca z *Krytyki czystego rozumu* Kanta, prowadzi do wniosku, że przeniknąć poza to, co bezpośrednio dane, można tylko dzięki wizji. Można interpretować dane świadectwa na wszelkie znane sposoby, wykorzystując różnorodne teorie, lecz nie da się dostrzec ani wymyślić nic ponad te świadectwa – z tego intelektualnego tygła można wyjąć tyle, ile się włożyło.

Rymkiewiczowi jednak to nie wystarcza. Sięga po artefakty magnetyczne służące do wywoływania wizji, po medium, jakim sam chce się stać. Kant dochodzi w swych rozważaniach do smutnej konstatacji, że tylko intuicja byłaby zdolna do stworzenia metafizyki, tyle że intuicja nie jest możliwa⁴⁸. Z tym właśnie walczy Rymkiewicz, zdając się niejednokrotnie tylko na domysły, na przecucia i na logikę w dochodzeniu do tego, co „prawdopodobnie mogło się zdarzyć”, zwłaszcza że jest przekonany, iż materia historii jest oniryczna – jest ona „materią śniącą się naszej pamięci”⁴⁹.

Przyjmując taki punkt widzenia, z pewnością mniej istotne wydają się być kwestie wiarygodności czy rzetelności, choć nie można ich pomijać: wytwory wyobraźni w biografii mogą wystąpić, ale na prawach domysłów i pytań. Na pierw-

⁴⁵ Ibidem, s. 211.

⁴⁶ Por. Idem, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, op. cit., s. 78.

⁴⁷ Por. Ibidem, s. 85.

⁴⁸ Por. H. Bergson, op. cit., s. 113.

⁴⁹ J.M. Rymkiewicz, *Kilka szczegółów*, op. cit., s. 84.

szym planie pojawia się jednak mistyczny charakter związku łączącego biografa i bohatera.

Relatywizm historii i czasu

Biografistyka i historia są naukami wciąż żywymi, podlegającymi ciągłym aktualizacjom i przewartościowaniom. Przeszłość nie jest zupełnym niebytem, jest raczej szczególnym sposobem istnienia, różnym od bycia w terażniejszości⁵⁰. Wielkich Duchów nie da zakląć się w pomnikach. Chcąc istnieć, muszą one wchodzić w interakcje ze współczesnym światem i z tymi, których ukształtowała ta sama kultura. W te skomplikowane relacje wplątują się jeszcze Duchy. Jak pisała Franciszka Maier-Höffern: „Duch przekracza czas, a cała materia jest czasem związana”⁵¹ – stąd wynika konieczność wyrwania się z materii i przejścia w sferę metafizyki.

Rymkiewicz wierzy, że kontakt z Duchami możliwy jest wtedy, gdy magnetyczny wir wciągnie trzy czasy – przeszły, terażniejszy i przyszły, czyniąc je w ten sposób jednym⁵². W *Kilku szczegółach* tworzy coś na kształt seansu spirytystycznego w magicznym lesie-uroczysku, w świętym kręgu polany, gdzie oczekuje na Duchy, które mogą opowiedzieć mu o przeszłości:

Siedzę na pniu w środku tej poręby, w dżinsowej kurtce i kraciastej czapce. Po prawej ręce mam piaszczystą drogę, głębokie koleiny z Białej do Skrobowa. Mój detektywistyczny instynkt mówi mi, że to właśnie tu, na tej polanie, trzeba szukać. Ale jak przeszukać taką ogromną polanę? Więc siedzę i czekam. [...] Czekam na pojawienie się linijki. Ten zacinający konika pod duhą to kto będzie? Może któryś z Czeczotów lub Bereśniewiczów⁵³.

Czytelnikowi nie jest dane rozwiązanie zagadki, kto przybył na polanę i jaką historię ze sobą przywiózł. Do kontaktu z Duchami nie zawsze potrzebne jest takie magiczne miejsce, czasem wystarcza pokój pisarza, gdzie istnienia, które pragną być opisane, zjawiają się same.

Scjentyzm i duchologia

Coraz częściej badacze romantyzmu odchodzą od dychotomii „szkiełka i oka”, skłaniając się ku modelowi postawy romantycznej wykształconemu przez brytyj-

⁵⁰ Por. R. Ingarden, *Człowiek i czas*, [w:] Idem, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1972, s. 64.

⁵¹ F. Maier-Höffern, cyt. za: *Czas to życie. 365 myśli*, zebrał W. Mühs, przeł. M. Serejska-Wróbel, Warszawa 2001, s. 32.

⁵² Por. J. M. Rymkiewicz, *Bakiet*, op. cit., s. 217.

⁵³ Idem, *Kilka szczegółów*, op. cit., s. 188–189.

skich myślicieli, w którym nie oddziela się rozważań i romantyczności (*sense and sensibility*), „lecz chytrze łączy oba podejścia”⁵⁴. Tak więc romantyzm nie jest pozbawiony racjonalności, a romantyk powinien posiadać rozum, „który w pełni realizuje się w nowoczesnej »konwersacji ludzkości« w przeciwieństwie do tego, który wybiera dumne »milczenie systemu«”⁵⁵. Czy z tego powodu powinien odcinać się od zjawisk, których nie można naukowo wytłumaczyć i zbadać? Czy wszystko musi zostać nazwane i określone? Czy rzeczywiście nie ma już miejsca na pierwiastek metafizyczny?

Rymkiewicz stał się wyznawcą kultu zmarłych, którego celem jest nawiązanie związku z siłami sacrum poprzez ich zidentyfikowanie, zbliżenie do ich poznania, w końcu zjednoczenie się z nimi poprzez trans i mistyczną ekstazę. Wewnętrznym przejawem kultu jest kontemplacja i medytacja, w którą Rymkiewicz zapada wieczorami nad swoim biurkiem, pisząc kolejny fragment biografii poetów romantycznych. Rymkiewiczowski kult przodków ściśle wiąże się z poświęceniem uwagi przedmiotom, które były z nimi związane. Są to swoiste fetysze, w których, jak w afrykańskich wierzeniach, zamknięte są dusze umarłych, a przynajmniej jakieś fragmenty ich Ducha. „Kult organizuje całokształt życia wiernych [...] w spójną i sensowną całość [...] nadając mu przewodnią zasadę i wskazując normy postępowania.”⁵⁶ Podobnie autor *Żmuty* sensu swej egzystencji dopatruje się w ciągłym dialogu z Wielkimi Duchami, to im podporządkował swoją pracę zawodową, która jednocześnie jest jego pasją. Ale to także coś więcej – ciągłe poszukiwanie odpowiedzi na pytania poruszające problemy eschatologiczne, poszukiwanie źródeł egzystencji, jej sensu, a także losów pośmiertnych:

[...] ja nie mogę zaprzestać stawiania tych moich pytań, bo tak naprawdę tylko to mnie w życiu obchodzi: jak trafić pytaniem tak, gdzie jest choćby szansa uzyskania odpowiedzi [...] Nasze życie składa się z pytań, jest pytaniem postawionym istnieniu, pytaniem o sens naszego tutaj pobytu. Trzeba pytać o wszystko, a może coś z tego wyniknie: właśnie w sprawie sensu tutejszego naszego przebywania⁵⁷.

Na kwestię wykorzystania mesmeryzmu do badań historycznoliterackich należy patrzeć oczywiście z przymrużeniem oka. To poetycki koncept nietypowego badacza romantyzmu, który zabiera głos w sprawie pewnej bezradności badacza wobec tekstu i jego autora. Duchologia nie jest propozycją naukową, niemniej staje się ona ostatnią nadzieją romantycznego ducha na odnalezienie zagubionych odpowiedzi.

⁵⁴ A. Bielik-Robson, *Racjonalność romantyczna*, [w:] *Romantyzm i nowoczesność*, red. M. Kuziak, Kraków 2009, s. 58.

⁵⁵ Ibidem, s. 59.

⁵⁶ *Obyczaje, języki, ludy świata. Encyklopedia PWN*, Warszawa 2007, s. 417.

⁵⁷ J.M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, op. cit., s. 78.

Summary

Can Mesmerism Be a Method of Literary and Historical Research?

More and more often researchers of Romanticism tend to dismiss the dichotomy of “glass and eye” and favour the model of the romantic approach developed by British thinkers which does not contrast sense and sensibility but connects them. In his essays dedicated to the works of Adam Mickiewicz and Juliusz Słowacki, Jarosław Marek Rymkiewicz presents the readers with an unconventional method of researching the writers’ biographies and their literary output. It is based on a romantic idea of communication with the Spirits. By making use of the assumptions of the 19th century German medicine of the non-materialistic movement, such as mesmerism and animal magnetism, the author attempts to prove to the readers that contact with the past is possible. This article shows the way in which Rymkiewicz, using quite controversial methods, tries to break a cognitive impasse and find answers to the questions regarding romantic poetry asked by contemporary people.